

Spirytysta na emigracji



Wielu z nas wyjechało za granicę – dla niektórych była to konieczność wyjazdu za przysłowiowym chlebem, a jeszcze dla innych pogoń za spełnieniem marzeń oraz lepszym życiem.

Dziś po dłuższym czasie egzystencji poza domem, kiedy emocje związane z nowym miejscem, krajem i społecznością dawno już opadły i życie wróciło do normalnego rytmu, mogę spojrzeć na nie z całkiem innej perspektywy.

Analizuję zachowanie, błędy popełniane przez różnych ludzi. Nie mogłem czasem zrozumieć, dlaczego część ludzi która opuściła dom i rodziny zachowywała się w tak nie odpowiedzialny sposób. Dla tych dla których wyjazd miał być poprawą życia, ich oraz ich najbliższych, stawał wręcz przeciwnie powodem bólu,

rozstania, a nawet i przyczyną samobójstw. Przypatrując się temu w małym stopniu nauczyłem się zrozumieć ból osób pokrzywdzonych, a także smak i gorycz tych, którzy stracili poprzez swoje niewłaściwe postępowanie więcej niż liczyli uzyskać tutaj przed swoim wyjazdem. Dało mi to możliwość w niewielkim stopniu wczucia się w sytuacje innych oraz stało się dla mnie przestrogą na przyszłość, aby samemu podobnie nie postąpić, gdyż teraz wiem, do czego to prowadzi.

Wszystkie te zdarzenia oraz to, że właśnie tutaj dane mi było poznać filozofie spirytystyczną, którą bezwarunkowo zaakceptowałem i z której poznania tak bardzo się cieszę, sprawiają, że chcę podążać właściwą drogą mojego przeznaczenia. Jednym z radosnych aspektów życia oczekiwanym przez mnie od tak dawna – podobnie jak pewnie dzieje się to w Waszym

przypadku – był wyjazd naurlop do domu i rodziny.

Widok ludzi oczekujących na lotnisku i emocje związane z tą radosną chwilą wyzwały dużo ciepłych i pozytywnych emocji. Całkowicie bez troski dzieci bawią się i biegają między ludźmi – niektóre z nich po raz pierwszy lecą zobaczyć swój ojczysty kraj i swoich dziadków; rodzice tych małych dzieci w myślach są już ze swoją tak dawno niewidzianą rodziną, rodzeństwem, tatą, mamą i znajomymi. Czasem rozmyślają się tak bez troski, że dzieciaczki gdzieś im uciekają, lecz macierzyński instynkt przywołuje ich do rzeczywistości w ciągu ułamka sekundy. Młodzi ludzie stoją lub przechadzają się z telefonem w rękę, zapominając, że są wciąż w podróży, i przypadkiem potykają się o leżące torby, których nie dostrzegają, bo są już myślami ze swoją ukochaną sympatią. To także widok podróżnych biegających w pośpiechu po sklepach, którzy w ostatniej chwili chcą kupić jakieś upominki dla rodziny.

Cała ta atmosfera i życie z dala od rodziny sprawia, że kochamy naszych najbliższych jeszcze bardziej, a ich wady, które kiedyś nam przeszkadzały, znikają w ogromie tęsknoty. Wielkim powodem do radości jest dla mnie fakt, że państwa i ludności Europy, które niegdyś walczyły między sobą, dziś potrafią żyć razem, jak byśmy należeli wszyscy do jednego społeczeństwa.

Małymi kroczkami, z biegiem lat i wieków, świat rozwija się pod względem moralnym i duchowym.

Spirytysta na emigracji to nowy blog, którego wpisy będą pojawiały się na naszym portalu. Jego autorem jest polski spirytysta mieszkający od jakiegoś czasu w Irlandii, który dzielić się będzie z nami swoimi spirytystycznymi przemyśleniami i doświadczeniami. Ponieważ wielu polskich spirytystów mieszka na obczyźnie, mamy nadzieję, że ten blog zostanie bardzo ciepło przyjęty. Zapraszamy do komentowania!